Rok 4. Kalisz dnia 20 Kwietnia (2 Maja) 1873 r. **№ 33.**

Wschód słońca o godz. 4 m. 30 r.
Zachód „ „ 7 „ 24 w.
Długość dnia „ 14 „ 54.
Przybyło „ „ 7 „ 16.
Wschód księżyca we dnie.
Zachód „ o god. 1 m. 3 r.

KALISZANIN,

GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

Dziś SS. Atanazego Biskupa.
3 „ Znalezienie Sgo Krzyża.
4 „ Floriana Męczennika.
5 „ Piusa V-go Papieża.

Cena ogłoszeń: za pierwsze 6 wierszy kop 25; za każdy następny wiersz po kop. 3.

Piątek dnia 2 maja 1873 roku.

Kaliszanin wychodzi 2 razy w tydzień, t. j. we Wtorki i Piątki w południe.— **Cena Kaliszanina:** kwartalnie: rs. 1 kop. 20, za przesyłkę pocztą kop. 40; miesięcznie kop. 40, za odnoszenie po kop. 5; numer pojedyńczy kop. **6.** — **Prenumeratę przyjmują:** w Kaliszu: główny kantor w drukarni wydawcy W. Hindemitha, i miejscowe księgarnie, oraz w Sieradzu księgarnia Rubinsteina.— Artykuły nadsyłane zwracanemi nie będą.

— W d. 17 (29) kwietnia r. b., jako w rocznicę urodzin J. C. K. M. Najjaś. ALEXANDRA II go Mikołajewicza, oraz urodziny J. C. W. W. X. Mikołaja Michałowicza, we wszystkich świątyniach chrześcijańskich i domach modlitwy starozakonnego wyznania, odbyło się uroczyste nabożeństwo z odśpiewaniem hymnu „Boże Cesarza chroń." Wieczorem miasto było uiluminowane.

Rozporządzenia Władz miejscowych.

Magistrat miasta gubernjalnego Kalisza.

Z procentów od funduszów przeznaczonych przez ś. p. Kozłowskiego i Aleksjusza, na nagrody dla sług w Kaliszu za długoletnią nieprzerwaną i nienaganną służbę u jednych państwa, pana lub pani, stale zamieszkałych w Kaliszu, Magistrat zgodnie z wolą testatorów w roku bieżącym przyzna dwie nagrody, a mianowicie: 1) za 15 lat służby rs. 45, i 2) za 10 lat służby rs. 12.

Pragnący więc ubiegać się o pozyskanie której z tych nagród, winni złożyć Magistratowi do dnia 19 (31) czerwca r. b. następujące dowody: 1) książki: legitymacyjną i służbową; 2) metrykę urodzenia i chrztu, i 3) świadectwo państwa co do konduity i czasu pozostawania w służbie, poświadczone przez dwóch właścicieli domów.

W razie braku któregokolwiek z tych dowodów, interessanci kandydaci o ich uzupełnienie wzywani nie będą, lecz wprost jako nieposiadający wymaganej kwalifikacji, z listy kandydatów wykreśleni zostaną.

Kalisz d. 22 marca (3 kwietnia) 1873 r.
Prezydent, *Przedpełski.*—Radny, *Tański.*

Organizacja Towarzystwa Osad Rolnych.

Zarząd towarzystwa osad rolnych *) na posiedzeniu 21 marca r. b., rozważając w dalszym ciągu pytania dotyczące organizacji otworzyć się mającej dla małoletnich przestępców kolonji rolnej, powziął następujące postanowienia:

1. Do kolonji będą przyjmowani przestępcy nie mniej jak dziesięć, nie więcej jak szesnaście lat wieku liczący, nie podlegający chorobie zaraźliwej, skazani na karę wyrokiem właściwego sądu; lecz tylko w razie: jeżeli mogą (na zasadzie wyroku lub przepisów prawa obowiązującego dozwalających karę oznaczoną w tymże wyroku zamienić na osadzenie w kolonji) pozostać w zakładzie najmniej lat dwa, lecz nie dłużej jak do ukończenia ośmnastego roku życia, oraz jeżeli będą dostawieni do kolonji wraz z kopją wymotywowanego wyroku, i wiarogodnem poświadczeniem ich wieku.

2. Do chwili zupełnego rozwoju kolonji rolnej, ci tylko z małoletnich przestępców będą przyjmowani do zakładu, którzy wybrani zostali przez Zarząd Towarzystwa, lub dyrektora zakładu z pomiędzy małoletnich na karę skazanych, w takiej ilości, jaką kolonja pomieścić może.

3. Lekarz w obecności dyrektora zakładu, lub jego zastępcy, ocenić winien stan zdrowia przybywającego do zakładu wychowańca, który jeśli nie okaże się podległy zaraźliwej chorobie, będzie po użyciu kąpieli i przebraniu go w odzież instytutową, odprowadzony do pierwszego oddziału wykonania kary.

4. Z końcem każdego miesiąca, dyrektor ma przygotować szczegółową listę tych wychowańców, którzy w ciągu następnego miesiąca mają być z zakładu uwolnieni, oznaczając na niej stałą datę uwolnienia.

5. Uwolnienie, po dopełnionym egzaminie ze wszelkich wiadomości nabytych w zakładzie, może nastąpić na zasadzie decyzji rady pedagogicznej kolonji.

6. Warunkowe uwolnienie, może nastąpić tylko na zasadzie jednomyślnej decyzji rady pedagogicznej zakładu, zatwierdzonej na posiedzeniu zarządu towarzystwa, przynajmniej przez $\frac{2}{3}$ członków zarządu. Decyzja ta winna być niezwłocznie podana do wiadomości właściwego Gubernatora.

7. Uwolniony z zakładu otrzymuje: półkożuszek, jedno zupełne ubranie stosowne do przyszłego jego zajęcia, czapkę, parę nowych butów i trzy sztuki niezbędnej bielizny.

8. W wyjątkowych wypadkach, gdy szczególnie odznaczający się wychowaniec będzie w możności, po wyjściu z zakładu, samoistnie przedsięwziąć jakie zajęcie, zarząd towarzystwa na przedstawienie miejscowej rady pedagogicznej może zaopatrzyć go jeszcze w inne niezbędne dlań przedmioty, np. narzędzia i t. p. Szczególniej mieć to na względzie wypadnie co do wychowańców, którzy zrobili większe postępy w muzyce, i nie mają funduszu na nabycie odpowiedniego instrumentu.

9. Dla pokrycia powyższych wydatków, będzie założona osobna kasa wsparcia uwalnianych wychowańców — do której wpływać będą:

a) Co miesiąc, piąta część czystego zarobku wychowańców.
b) Składki miesięczne lub roczne, byłych wychowańców kolonji, którzy przyjmą na siebie to zobowiązanie, w ilości przez nich w miesiąc po wyjściu z zakładu deklarowanej.
c) Ofiary na ten cel, przez osoby prywatne lub instytucje przeznaczone.
d) Zarobek, i w ogóle fundusz znajdujący się w zakładzie, należący do zmarłych w zakładzie wychowańców.
e) Suma przeznaczona na ten cel, przez władze towarzystwa.

10. Fundusze powyższe powinny być umieszczone na procent w Banku, przez Zarząd Towarzystwa oznaczonym, za kwitami upoważnionych do tego władz podnoszone i wydatkowane.

11. Rada pedagogiczna, przy uwolnieniu każdego małoletniego, oznaczy z uwzględnieniem jego osobistych stosunków odległość miejsca, do którego ma się udać po opuszczeniu kolonji i t. d., jaka suma z jego zarobków ma mu być do ręki, lub za pośrednictwem jego przewodnika wypłaconą. Przewyżka może być użyta na pokrycie wydatków z wykonania N-ru 7 wypływających.

12. Przed uwolnieniem z zakładu, dyrektor samoistnie lub przez miejscowych opiekunów (§ 39 Ustawy) zasięgnie dokładnych wiadomości, o ile rodzina i miejsce poprzedniego zamieszkania wychowanca nie wpłynie niekorzystnie na świeżo uwolnionego, i stosownie do rozstrzygnięcia tego pytania przez radę pedagogiczną, dołoży wszelkich usilności do wyszukania wyzwolonemu wychowańcowi odpowiedniego miejsca (§ 37 ustawy).

13. Uwolnieni wychowańcy pozostają pod opieką miejscowych opiekunów przynajmniej przez taki przeciąg czasu, jaki będzie wskazany w decyzie. Wychowaniec, ktoryby miejscowego opiekuna lub dyrektora zakładu, odwiedzał przynajmniej raz w rok — i udzielał mu co najmniej raz na kwartał wiadomości o swojem położeniu, może w razie nieszczęścia, udać się do niego z prośbą o radę, a nawet o pomoc miłosierną.

14. Opiekunowie mianowani przez zarząd towarzystwa, z pośród członków honorowych—przynajmniej raz na miesiąc będą odwiedzać uwolnionych wychowańców ich opiece powierzonych, będą zbierać szczegółowe wiadomości o prowadzeniu się, pilności, zaletach i wadach swoich pupilów, od ich przełożonych i towarzyszy — i notować je, przedstawiając co trzy miesiące raport do zarządu kolonji, o każdym z nich w szczególności następnie będą zbierać szczegółowe wiadomości; o stosunkach familijnych każdego z małoletnich wychowywanych w kolonji, podczas ich pobytu w zakładzie i zostawania pod urzędową opieką — wreszcie, wyszukiwać i mieć zawsze gotowy spis miejsc stosownych, dla uwalnianych z zakładu małoletnich.

15. Uwolnieni warunkowo, pozostają pod szczególnym nadzorem miejscowych opiekunów, którzy ich odwiedzają przynajmniej co dwa tygodnie, i składają co miesiąc zarządowi kolonji szczegółowe raporta o ich prowadzeniu się.

16. Jeżeli warunkowo uwolniony, bez uzasadnionego powodu zmieni miejsce, lub zatrudnienie, przy którem był przez zwierzchność umieszczony: jeżeli w ciągu miesiąca jego przełożony dwa razy źle poświadczy jego sprawowanie się, albo w ogóle po trzeciem złem poświadczeniu, jeżeli okazuje skłonność do trunków rozpalających, i zacznie ich nadużywać, — jeżeli nie okaże się posłusznym, pracowitym, wiernym, pilnym,— wtedy po dokładnem zbadaniu przez miejscowego opiekuna wszystkich okoliczności, jakoto: charakteru przełożonego, i całego otoczenia w jakiem się znajdował, rada pedagogiczna zakładu na przedstawienie opiekuna postanowi: czy należy cofnąć warunkowe uwolnienie, i wtedy zażąda od władz administracyjnych dostawienia wychowańca dla wykonania na nim reszty kary wyrokiem sądowym zakreślonej; czy należy go pomieścić w innem miejscu, mniej trudności i niebezpieczeństw życiowych przedstawiającym, czyli też wreszcie pozostawić go w tem samem miejscu; dla ostatecznego sprawdzenia stopnia jego poprawy. Tylko w gwałtownych wypadkach, gdy warunkowo uwolniony dopuści się ważnych zdrożności, lub nawet przekroczeń, miejscowy opiekun mocen będzie wezwać policję o natychmiastowe dostawienie wychowańca do zakładu, składając jednocześnie szczegółowy o tem raport zarządowi towarzystwa i radzie pedagogicznej zakładu. O zatrzymaniu w zakładzie, lub też o umieszczeniu w innem miejscu tak dostawionego wychowańca, postanowi rada pedagogiczna.

17. Wszystkie ruchomości, i w ogóle cały majątek osobisty wychowańca, któremu cofnięto warunkowe uwolnienie, powraca wraz z nim do zakładu, a przy ostatecznem jego uwolnieniu, i przy umieszczeniu pod najlepszą możliwą opieką, zwraca mu się na ręce nowego przełożonego.

18. W corocznem sprawozdaniu zakładu, które przez zarząd towarzystwa będzie drukiem ogłoszone, ma być oznaczone: jaki fundusz, i z jakiego źródła wpłynął do kasy wsparcia uwolnionych z zakładu; jaka suma i w jaki sposób była z tego źródła wydatkowana; ilu wychowańców było warunkowo, lub ostatecznie uwolnionych; ilu z nich i przez jaki przeciąg czasu, sprawowało się bardzo dobrze, dobrze, nieźle, bardzo źle; ilu powrócono do zakładu po cofnięciu warunkowego uwolnienia; ilu powróciło na zasadzie wyroku sądowego, skazującego za powtórzenie przestępstwa, wreszcie wszelkie wiadomości dotyczące dalszego losu wychowańców zakładu, o ile oni utrzymywać

*) Zobacz Nra Gazety Polskiej z 1872 r. 251, 263 i 280, oraz z r. b. Nra 5, 13, 21, 32, 39, 62 i 69.

będą stosunki, w myśl ustępu 13-go przytoczonego powyżej.

Wiadomości miejscowe i okoliczne.

= Wczoraj rozpoczęliśmy miesiąc Maj, ten pieszczoch niebieski, wykołysany na liljach wśród woni czeremch, bzów i jaśminów, przy nroczystej słowiczej pieśni. Jest on z kolei piątym i liczy dni 31. Poświę cony on jest N. Pannie, ztąd się zwie miesiące m Marji. Nabożeństwo odprawione tak rzewnie i uroczo (jeśli nie jest zbyt przedłużone) ku czci Bogarodzicy, wzięło początek w końcu zeszłego wieku w Włoszech. Dziewice czyste jak kwiecie, zaczęły je urządzać, (jedną z pierwszych była królewna Ludwika, córka Ludwika XV przełożona Karmelitanek w St. Denis), a kościół zachęcając udarowa ł to nabożeństwo odpustami. U starożytnych Hebreów odpowiadał mu miesiąc Ijor, który rozpoczął się d. 28 kwietnia, i był w roku kościelnym z kolei drugim, w cywilnym roku był ósmym, a w latach przestępnych dziewiątym miesiącem. — Dnia 15-ego miesiąca obchodzą oni święto „Lag-beojmer" *). (Dzień radosny). Aby nazwę tego święta dokładnie zrozu mieć musimy wiedzieć, że od „pejsach" aż do zielonych świątek (szwyos) upływa siedm tygodni, zaczynających się rachować od drugiego święta pejsach, w którym jedną miarę (ojmer) nowego jęczmienia na ofiarę palono; dla tego i dziś przeciąg ten czasu zowie się *sfiras hnojmer*, i dnie te przy wieczornej modlitwie liczone bywają. W ciągu tych siedmiu tygodni, t j. do d. 1-go miesiąca Sivan, unikają Izraelici wszelkich uroczystości i zabaw z powodu, że 1605 lat temu wielu z 24,000 uczniów sławnego talmudzisty Rabbi Akiba, padło ofiarą grassującej epidemji. A że dnia 33-go podług tej rachuby (Lag-beojmer) śmiertelność ustała, przeto w tym roku oddawano się weselu i radości. U Greków według miesięcy attyckich, maj należał do miesięcy jesiennych, i zaczynał w 81-ej Olympiadzie (t. j. r. 448 przed Chrystusem) d. 27 kwietnia pod nazwą Targelion, a kończył 27 maja pod nazwą Skyroforion. W 92-ej Olympjadzie (413 lat p. Chr.) rozpoczynał on się d. 6 maja i zwał się Murzychion. Obchodzono w nim urodziny Apollina i Dyany (6-go i 7-go), święto Neptuna i Tezeusza (d. 8), święto doroczne Apollina i oczyszczenia Aten (d. 10), Kallynterje, święto żałobne na cześć Agrauli, córki Cekropsa, (d. 19) Bendidie, na cześć Dyany (d. 20), posiedzenia Areopagu (od d. 22 do d. 24), Plynterje, święto smutne na cześć Minerwy (d. 25) i Neomenia oraz ofiarę hekatejską (d.1-go następnego miesiąca).

U Rzymian zwał się Majus, poświęcony był bowiem czci senatorów (majores); a według Auzoniasza otrzymał tę nazwę od Mai, najstarszej córki Atlasa matki Hermesa. Apollo nim się opiekował. Wyobrażano go w postaci młodzieńca ustrojonego w kwiaty. D. 1 obchodzono w domach prywatnych uroczystość dobrej bogini. D. 9 go Lemuria *v* Remulia, na cześć cieni zmarłych. D. 12 święto Marsa. D. 15-go uroczystość senatu i rycerzy, którzy postępując w pochodzie ceremonjalnym, rzucali do Tybru lalki zwane *argei*, na pamiątkę zwyczajów krwawych przez Heraklesa zniesionych; kupcy udawali się w tym dniu do świątyni Merkurego, a czerpaną tam wodą skrapiali towary i siebie samych. D. 22 święto Wulkana zwane Tubilustium, bo wtedy trąby do obrzędów religijnych używane były próbowane. D. 25 poświęcenie świątyni Fortuny.

— Na dniu 22 sierpnia 1872 r. uzyskała zatwierdzenie Ministra Finansów Ustawy Towarzystwa Zaliczkowego Grojeckiego,—głównem zadaniem którego, jest podtrzymywanie przemysłu, rolnictwa i handlu przez udzielanie zaliczeń pieniężnych na możliwie dogodnych warunkach. Sam cel wskazany dostatecznie zapewnia, jak doniosłą użyteczność podobny bank zaliczkowy dla powiatu kaliskiego przynieść może, i dla tego wątpić nie należy, iż podjęta myśl przez jednego z naczelników tutejszych władz, otworzenia w mieście Kaliszu Towarzystwa zaliczkowego, przyjętą będzie z zupełnem uznaniem, i że liczne wkłady, pozwolą po zatwierdzeniu ustawy, działalność stowarzyszenia rozwinąć na jak najobszerniejszą skalę. Podobne Banki zaliczkowe w wielu miejscowościach Cesarstwa i Królestwa istniejące pożyteczną dla okolicy działalność stwierdziły.

*) Lag składa się w języku hebrajskim z 2 liter *l* i *g*, które w skróceniu odpowiadają cyfrze 33.

— Przypominamy, że pojutrze, to jest w niedzielę, odbędzie się w teatrze odczyt p. Kamińskich „O nieletnich przestępcach," na dochód Towarzystwa osad rolnych.

Przy tej sposobności nie od rzeczy będzie nadmienić, że schodzenie się w czasie odczytu robiłoby wielką dystrakcję tak słuchaczóm jak i prelegentowi, nie wątpimy przeto, że publiczność nasza zechce się zebrać punktualnie na czas oznaczony, to jest na godzinę 8 wieczór.

— Dowiadujemy się, że przez Zarząd Miasta przedsięwzięte zostaną odpowiednie kroki, aby w ciągu bieżącej wiosny, domy nieporządnie zewnątrz wyglądające, a tych jest bardzo wiele w Kaliszu, oczyszczone i odmalowane zostały.

— W jednym z ostatnich swych numerów Gazeta Warszawska, powtarzając podaną przez nas wiadomość o niewypiekaniu przez dni kilka w Kaliszu bułek lepszego gatunku z powodu braku suchych drożdży wiedeńskich, przy tej okazji prawi nam *Pater noster* (powtórzony i przez niektóre inne pisma), dla czego nie obmyślamy środków celem zapobieżenia temu. Ponieważ zaś, podając powyższą wiadomość, nadmieniliśmy, że już w dniu następnym, w braku wiedeńskich będą drożdże pruskie, przeto tak obmyślanie środków z naszej strony jak i *Pater noster* ze strony Gaz. Warsz.: zupełnie były zbyteczne.

— Na ulicy Parkowej, prowadzącej od parku do mostu przy fabryce p. Repphana, odbywają się roboty około zabrukowania takowej. Nadto, na ulicy tej oprócz już stojących, zasadzona będzie pewna ilość drzew, co wszystko nie mało wpłynie na uporządkowanie i upiększenie tej części miasta.

— Od kilku dni mamy na porządku dziennym zimno, grad a czasami i śnieg. Niech żyje maj!

— W dniu 6 b. m. i r., w kościele OO. Reformatów o godzinie 9 rano, odbędzie się żałobne nabożeństwo za duszę śp. Izabelli z Witowskich **Grodzieckiej,** na które znajomych i przyjaciół pozostała rodzina zaprasza.

— (*Nad.*) Notujemy, że 3 ulice pod jedną nazwą, w jednem i tem samem mieście egzystowaćby nie powinny. Na klepsydrze o śmierci żony pewnego urzędnika, napisane było: „eksportacja zwłok nastąpi z domu № 424 przy ulicy Ciasnej, dziś *Nowej*." Kaliszanin donosił w ogłoszeniach o mieszkaniu przy ulicy Nowej, ciągnącej się wzdłuż gustownych domów W. Terechowa, a starozakonni okazują nam ulicę *Nową*, tak dawną jak nowy Kalisz, wychodzącą z ulicy Złotej na lewo.

Korespondencja Kaliszanina.

Warszawa, d. 17 kwietnia 1873 r.

Miasto nasze w dwa ostatnie dni wielkiego tygodnia: w wielki piątek i w wielką sobotę przybiera odrębną, uroczystą barwę. Po ulicach miasta, snuje się tłum ludzi różnorodnego wieku i stanu, odświętnie przybrany z dziwnie uroczystą miną. Tłumy te śpieszą od jednego kościoła do drugiego gdzie jest wystawiony Zbawiciel, spoczywający w grobie, otoczony światłem, kwiatami i drugiemi ozdobami. To się nazywa chodzeniem „na groby." W kościołach i kaplicach kwestują panie, uproszone do tego, na różne dobroczynne i pobożne cele, tak że ten pobożny zwyczaj przynosi zwykle sporą summę dla nieszczęśliwych i biednych.

W samo święto wielkanocne, każdy kto ma tylko znajomych i krewnych, (a kto ich nie ma?) wdziewa na się frak, białe rękawiczki i dalej spieszy z wizytami, „na święcone." Oj z tych wizyt, to dopiero obfite żniwo dla lekarzy. Ciekawą byłaby liczba, wiele to osób choruje rok rocznie na niestrawność z powodu owych „święconych." A co gorsza, że nawet wymówić się nie możesz. Przyjść i nie kosztować choć trochę z tego co ci gospodyni z szczerem sercem ofiaruje byłoby i niegrzecznie i obraziłoby nasze piękne panie, co z takiem zaparciem samego siebie, z taką gorliwością przygotowywały te wszystkie specjały. „Ale ziarnko do ziarnka, a będzie miarka." Gdy się zrobi z dziesięć wizyt (gdyby tylko tyle!), to chociażby skosztować wszystkiego tylko po odrobinie, to starczy za trzy dni zwyczajnego jedzenia. „Miłe złego (czytaj *święconego*), początki, lecz koniec żałosny" doświadcza tej smutnej prawdy na sobie wasz korespondent, który pisze te słowa, złożony na łożu boleści.

Ale co tam udajmy się lepiej na Ujazdów, gdzie ludek się bawi. Zapewne i objaśniać wam nie potrzebuję, że Ujazdów jest to obszerny plac, leżący niedaleko ogrodu Botanicznego w alejach łazienkowskich. Na tym placu co Wielkanoc bywają ludowe zabawy. Na owe dwa dni, jakby za dotknięciem czarnoksięzkiej laski wyrasta rząd baraków z rozmaitemi zapasami żywności i nektarem „zwycięzców" świata — sławnym bawarem, zjawiają się karuzele z konikami, kozłami, osłami (nota bene drewnianemi), dalej idą huśtawki, na których się tylko płeć silna buja i saneczki, na których i płeć piękna pod obłoki się unosi. Nie dosyć tego,— na te dnie uroczyste zbiegają się na plac Ujazdowski i artyści sztuk łamanych i niełamanych ze wszystkich stron kraju. Tu spostrzegasz ogromny szyld, obwieszczający, że za kop. 15 możesz ujrzyć jak to się zjada szpady, bagneta, lata po powietrzu i inne dotąd niewidziane cuda; tam cię nęci „menażerja," przed którą na zachętę, uczony niedźwiedź włazi na słup; gdzieindziej znowu gabinet figur woskowych, a tam dalej wystawa steoroskopów. A w każdej „budzie" muzyka tak brzmi dobitnie, że cię mimowoli za serce chwyta i ciągnie.

Ale to wszystko jeszcze nic, właściwe cechy tej uroczystości stanowią: młyn djabelski i drąg. Nie czując się dosyć silnym do opisu djabelskiego młynu, przystępuję do drąga. Jest to ogromny gruby maszt wysokości przynajmniej na dwa piętra, na wierzchu znajduję się caluchny garnitur ubrania, nabyty w najpierwszym magazynie na Wołowej ulicy, cylinder (tylko nie paryzki), zegarek, butelka wina na pokrzepienie sił i pięć rubli gotówką, zamieszczonych w bezpiecznem miejscu bo w bucie. Widzicie, że jest się o co ubiegać, tylko że to nie tak łatwo. Caluchny bowiem drąg z góry do dołu obsmarowany jest szarym mydłem. Ale jakiej to przeszkody przemysł ludzki nie pokona?! Przeszkody zdwajają tylko zapał! Kandydat do „wdrapania się" jest ubrany tylko w najkonieczniejsze części toalety: „koszulę i spodnie," ale za to ma za pazuchą wory z gipsem. Gipsem smaruje się szare mydło i takim sposobem torują sobie drogę. Nie idzie to łatwo, czasem kilku po kolei zleci, nim jeden szczęśliwiec po utorowanej (raczej utartej) przez poprzedników drodze wlizie na szczyt. Tak to już na świecie bywa, że na trudach jednych wznoszą się drudzy!

Zwycięzca „drągowy" jest to prawdziwy bohater dnia. Wszyscy obecni (a jest osób kilkanaście tysięcy) mają na niego zwrócone oczy, a on na nich z wysokości dumnie spogląda. A gdy stanie na umieszczonym na górze ganku, gdy wdzieje na głowę cylinder, a z butelki wypije zdrowie spektatorów, to rozlega się na placu rozległy oklask i okrzyk. Bohater zjeżdża na dół po tej samej drodze, po której wlazł na górę i nazajutrz imię jego czyta Warszawa w obu kurjerach.

Tak się na placu bawi ludek, a na około krąży długi szereg powozów, w których siedzą wystrojone damy, a za niemi uganiają się jeźdzcy na dzielnych rumakach. Śmiech i wesołość są podobno zaraźliwe, może być że to niesklamana radość tłumu udziela się i owym wychuchanym kwiatkom salonu.

Oskar Młot.

Różne wiadomości.

—

— Paryzka gazeta „Gaulois', donosi, że w porcie St.-Martin de Ray, gdzie się znajduje Rochefort, odkryto spisek; uknuty przez znakomitego pamfleciste i 400 innych aresztantów, celem ucieczki z twierdzy. Rolę donosiciela odegrał tym razem ksiądz więzienny.

— Na wystawie wiedeńskiej oglądać będzie można jedyny w swoim rodzaju *zegarek* wyrobiony z czarnego kryształu. Zegarmistrz paryzki Rebelié pracował nad nim lat 30. Z wyjątkiem sprężyny stalowej, cały mechanizm wewnętrzny wyrobiony jest z czarnego kryształu. Cenę tego zegarka oznaczono na 90,000 franków.

— We wsi Karolówce, pod Kołomyją, w Galicji, w nocy w dniu 10 b. m., niewiadomi zbójcy, napadli karczmę Mojżesza Greifa i wymordowali całą rodzinę, to jest: rodziców i czworo dzieci. Jedno z tych siedmioletni chłopczyna, dawał jeszcze znaki życia, gdy zbrodnię dostrzeżono.

— Droga żelazna z Torunia do Inowrocławia otwartą dotąd była tylko dla ruchu towarowego, z dniem zaś 1 maja zaczną kursować na niej pociągi osobowe.

— W dniu Śgo Wojciecha, w okolicach miasta Kowla, spadły śniegi.

— W mieście Lublinie d. 4 maja r. b., będzie miał odczyt „O osadach rolnych," p. Władysław Stelmasiewicz.

TOWARZYSTWO PSZCZOLARSKIE.

—

Zamieszczamy w całości odezwę Tow. pszczol. tej treści:

„W skutek poparcia projektu pogawędki pszczolarzy z Suwałk przez prasę perjodyczną, za co oświadczamy publiczne podziękowanie, ważna ta gałęź krajowego przemysłu zwróciła na siebie baczną uwagę ogółu, który zainteresował się i już przyjął udział piśmienny w naszych naradach.

Promotorowie tej pogawędki chcąc godnie wywiązać się z podjętego zadania, uważają się zmuszeni jeszcze raz przemówić do ludzi dobrej woli, dla tego upraszamy redakcję, aby stosownie do swego uznania, zamieściła w całości lub części nasz głos.

W zawiadomieniu naszem z dnia 19 lutego (3 marca) r. b., które pomieszczone są w Kurjerze Rolniczym Nr. 10 Tygodniku Rolniczym Nr. 11, raz w dodatku gazety Polskiej Nr. 66, i innych pismach w całości lub części, wykazaliśmy cel pogawędki. Na zaproszenie ogółu do wspólnej pracy otrzymaliśmy jednocześnie korrespondencje:

J. E. Biskup dyecezji Sejneńskiej, w liście swym udzielił nam pasterskie błogosławieństwo, a nadto przyrzekł czynne poparcie rozumowanej hodowli pszczół za pośrednictwem xx. swojej dyecezyi.

Profesor Petersburgskiego Uniwersytetu P. A. Butlerow oraz członek Akademji Nauk i wielu innych uczonych towarzystw, przysłał pracę swą „o pszczole jej życiu i główne zasady rozumowanego pszczolnictwa."

P. Piotr Cuny nadesłał nam swoje dzieło i oświadczył się z gotowością w imie nauki i prawdy służyć swym zbiorem dzieł klasyczuych autorów piszących o pszczolnictwie.

P. Justyn Olberg z Uściługa Wołyńskiej gubernji, przysłał nam, o roślinach miododajnych, z których P. Lwów Dyrektor ogrodów Cesarskich i Botanicznego w Petersburgu, ułożył wyborny kwietnik miododajny przeznaczony na pasiekę; krakowskie Towarzystwo pszczolarzy przysłało korzenie Trojesci Syryjskiej (Asclepias syriaca), i nasiona pszczelnika mołdawskiego, i wielu innych.

Co wykażemy w sprawozdaniu z obrad w porządku chronologicznym w jakim otrzymaliśmy korespondencję.

Dziś przesyłając współuczestnikom „Bóg zapłać" zapewniamy: że jak wystąpiliśmy w imie dobra ogółu, prawdy i nauki tak i nadal pod tym znakiem czynności swoje poprowadzimy, a po wyrozumowaniu kwestji spornych, relację podamy do gazet, a szczegółowe sprawozdanie zakomunikujemy osobom biorącym udział, bądź piśmiennie, bądź czynnie.

Aby możebnie z jak największym pożytkiem pracę naszą dopełnić, musimy oprzeć się na faktach poczerpniętych z krajowej praktyki, gdyż żywy przykład w każdej rzeczy jest najskuteczniejszy; to mając na uwadze, zamierzamy ułożyć listę osób zajmujących się pszczolnictwem, z wymienieniem pewnych szczegółów, rzucających światło na statystykę pszczolnictwa krajowego, dla tego upraszamy pszczolarzy o zakomunikowanie przedewszystkiem krótkich wiadomości, o sobie, o swoich pasiekach a mianowicie:

1) Nazwisko, rodzaj zatrudnienia i miejsce zamieszkania.

2) Adres według którego można kommunikować się piśmiennie.

3) Od jak dawna zajmuje się pszczolnictwem, i gdzie mianowicie znajduje się pasieka.

4) z jakiej liczby familji pszczół pasieka składa się.

5) jaka odmiana pszczół hoduje się i *w jakich ulach?*

6) jakim sposobem prowadzi się gospodarstwo i rozmnażanie pszczół—sztuczną lub naturalną rojką—jakim sposobem podbiera się miód, przez podrzynanie, czy wybijanie pszczół i t. p.

7) gdzie i jak pszczoły zimują i

8) *jaki jest średni dochód z każdego rodzaju ula?*

Ponieważ już w kraju posiadamy plantację Moru i amatorowie jedwabnictwa są dość liczni, i zważywszy: iż najstosowniej byłoby, ze stanowiska ekonomicznego *w instrukcyjnych* łączyć hodowlę pszczół z jedwabnictwem, zatem w pasiekach sadzić morwy, upraszamy chętnych ku popieraniu jedwabnictwa, o udzielenie nam wiadomości, stosownie do podanej informacji dla pszczolarzy pod Nr Nr. 1 i 2 oraz 3 gdzie jest plantacja morwy.

4) z ilu drzew złożona, jak stare są drzewa – wysokopienne, niskopienne lub—czy w żywopłocie.

5) jeżeli są hodowane plantacje (Stilantusu) Bozodrzewu lub Rycinusu, to o nich wiadomości jak pod pozycją 4.

6) jaka odmiana jedwabnika jest hodowaną.

7) ile oprzędów produkuje się, i czy na miejscu są rozwijane—jeżeli sprzedają się, to po czemu funt i czy przez krajowców kupione lub zagranicznych przemysłowców i kto je kupił.

8) jeżeli wyprodukowano z oprzędów tkaninę, to jakiego gatunku i poczemu wart łokieć Warszawski z wykazaniem ile zysku było dla plantatora morw, hodowcy jedwabników a w końcu fabrykanta tkaniny lub przędzy.

Mamy niepłonną nadzieję, że i tą gałęzią przemysłu również ogół zainteresuje się, i przyjdzie w pomoc, abyześrodkować pracę pojedynczych osób, a tym sposobem zebrać fakty, z których możnaby wytknąć kierunek jakiego należy się trzymać dla dopięcia celu, w tak pożytecznych zajęciach, kończąc upraszamy o przyjęcie udziału w pytaniu naszego programu pod Nr. 15-ym.

„Podać projekt o ile możności najłatwiejszego „upowszechnienia rozumowanej hodowli pszczół „(jedwabników) celem pobudzenia chęci do obe„znania się z naturą pszczół, i (jedwabników) bu„dową ulów i ksztalceniem się na pszczolarzy (oraz „hodowców morw (jedwabników)."

Wszelkie korespondencje prosimy przesyłać pod adresem Baltazara Grabowskiego w Suwałkach.

Dnia 25 marca (6 kwietnia) 1873 r.

B. Grabowski. S. Lineburg. F. Brzozowski. R. Grabowski.

Przegląd polityczny.

Rzeczpospolita hiszpańska dożyła w przeszłym tygodniu swojego pierwszego zamachu stanu; mówimy pierwszego, bo prawdopodobnie nie będzie on ostatnim. Wspierając się na tem, że komisja Nieustająca odroczonych Kortezów jest ciągłem niebezpieczeństwem dla spokojności kraju—czego zaprzeczyć nie można—rząd rzeczpospolitej rozwiązał ją, i tem samem zniweczył Zgromadzenie Narodowe, którego ta komisja była przedstawicielką. Był to zamach stanu najformalniejszy, albowiem rząd rzeczpospolitej hiszpańskiej jest tylko. delegowanym Kortezów, tak samo jak p. Thiers jest tylko delegowanym Zgromadzenia wersalskiego, które jest równie legalną władzą najwyższą we Francji, jak rozwiązane teraz Kortezy było najwyższą legalną władzą w Hiszpanji.

St.-Petersburg, 25 kwietnia. N. Pan wyjedzie na spotkanie cesarza niemieckiego aż do Gaszyny. Uroczystości odbędą się w następującym porządku: D. 27-go kwietnia obiad familijny w pałacu zimowym; 28-go obiad familijny u W. Księcia Następcy Tronu; 29-go przyjęcie galowe i parada wojskowa, oraz obiad familijny w pałacu zimowym, a wieczorem capstrzyk; 30-go obiad zimowy i bal w eremitażu; 1-go maja obiad w Peterhofie i bal w klubie szlacheckim; 2-go maja wielki przegląd wojska i galowe przedstawienie w teatrze cesarskim dla wojskowych; 3-go maja przejażdżka do Carskiego Sioła, gdzie obiad; 4-go maja parada pułku kałużskiego piechoty i obiad galowy; 5-go maja obiad familijny u W. Księcia Konstantego Mikołajewicza a wieczorem bal u W. Księcia Następcy Tronu; 6-go maja musztry pułków, których szefem jest cesarz niemiecki; d. 7-go odjazd gości. (G. P.)

Ogłoszenia.

Kurs Giełdy Warszawskiéj.

Dnia **28** kwietnia 1873 r.

Monety i papiery.	żądano		płacono	
	Ruble	kopiéjki	Ruble	kopiéjki
Pół-Imperjały rossyjskie	—	—	—	—
Obligi skarbowe	—	—	—	—
Listy zast. 3 okresu serji I. za rsr. 100	95	25	94	95
„ „ „ serji II. „ 100	94	25	93	95
„ „ nowe 5% z r. 1869. . .	94	20	93	90
Obligi Towarzystwa Kred. Ziemsk. .	—	—	—	—
Listy Likwidacyjne za rsr. 100 . .	79	35	79	5
Bilety Banku Cesarstwa z roku 1860	95	25	—	—
Nowa rossyjs. pożyczka premjo. 1864	154	75	—	—
„ „ „ „ 1866	152	50	—	—
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied. za szt.	97	—	96	—
„ „ „ Warsz.-Bydgoskiéj .	73	50	73	—
„ Głów. Tow. Ros. Dróg Żelaz. .	—	—	138	50
„ Drogi Żelaz. Warsz.-Terespol.	115	50	—	—
Obligacje Kolei Żelaz. Terespolskiéj	—	—	—	—
Akcje Kolei Żel. Fabrycz.-Łodzkiéj .	105	50	104	50
5% Listy Zastawne Rossyjskie . .	108	—	—	—